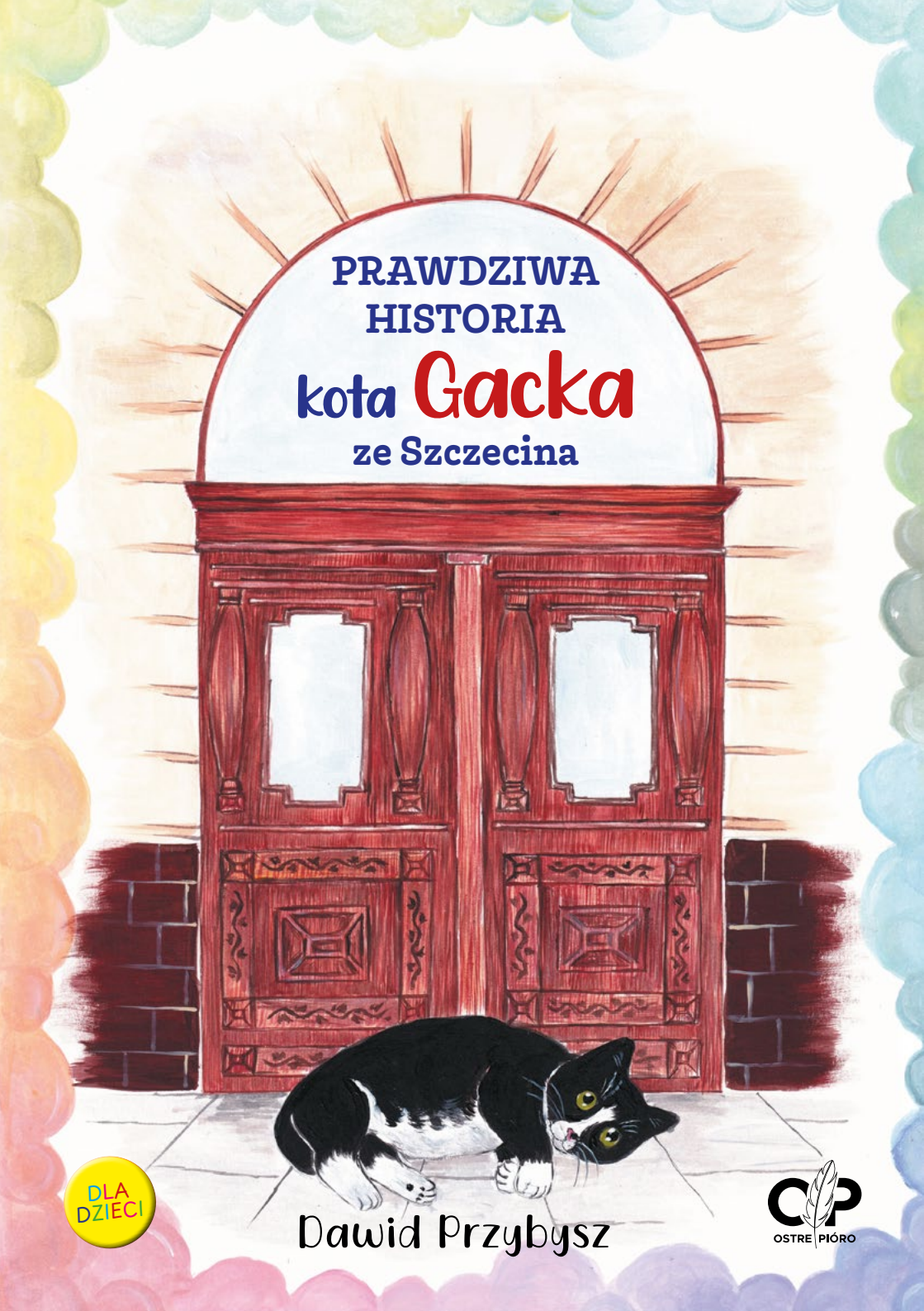
# PRAWDZIWA HISTORIA kota Gacka ze Szczecina



DLA DZIECI

Dawid Przybysz

OSTRE PIÓRO



# PRAWDZIWA HISTORIA kota Gacka ze Szczecina

Dawid Przybysz



*Tę książkę dedykuję*
*wszystkim bezdomnym kotom.*
*Obyście szybko znalazły kochający dom.*



Copyright © Dawid Przybysz
Copyright © Ostre Pióro

Wydanie I
Szczecin 2026

ISBN (druk): 978-83-68498-66-0
ISBN (e-book): 978-83-68498-67-7

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Wydawca zezwala na udostępnianie okładki książki w internecie.

Ilustracja na okładce
Paulina Kielar

Ilustracje
Paulina Kielar

Elementy graficzne
Magnific.com

Projekt okładki
Katarzyna Seredin-Kolarczyk | kaes-seredin.pl

Redakcja
Monika Całka | kropkaispolka.pl
Natalia Szoppa

Korekta
Dagmara Jaszczak
Katarzyna Kurowska | stacjaprojekt.my.canva.site

Projekt typograficzny, skład i łamanie
Katarzyna Seredin-Kolarczyk | kaes-seredin.pl



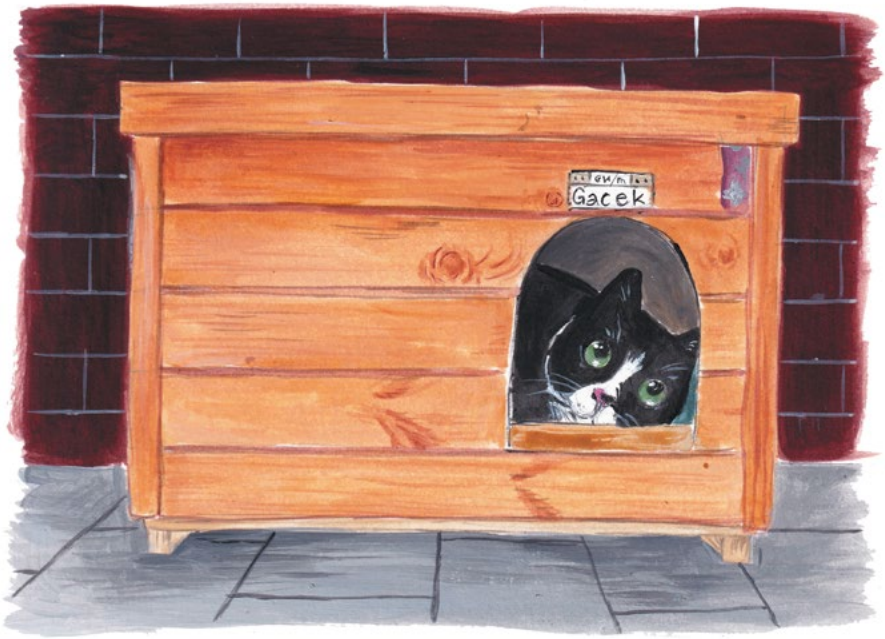

Wydawnictwo
Ostre Pióro
www.ostre-pioro.pl

Kilkanaście lat temu do bramy przy ulicy Kaszubskiej 17 przywędrował czarno-biały kot. Był jeszcze młody, chudy i miał zaskakująco wielkie uszy, przez które przypominał małego nietoperza. Gdy zobaczyła go pani Marta, właścicielka pobliskiego butiku, od razu wiedziała, jak powinien mieć na imię.



I tak oto za sprawą pani Marty i swoich unikatowych uszu kot zyskał imię Gacek.

Od tamtej pory kociak regularnie odwiedzał ulicę Kaszubską. Zawsze czekała tu na niego pełna miska i bezpieczny kąt, a z czasem dostał nawet drewnianą budkę, w której mógł odpoczywać.



Pani Marta dbała o to, by Gacek nie chodził głodny. Kot chętnie zaglądał do jej sklepu, wskakiwał na swoją ulubioną półkę i ucinał sobie drzemki między ubraniami.



Kocur nie spędzał jednak całych dni w ukryciu. Wręcz przeciwnie – nie należał do płochliwych kotów. Nie bał się innych zwierząt, uwielbiał też towarzystwo ludzi, więc pozwalał się głaskać każdemu, kto tylko przystanął na chodniku. Szybko zyskał taką sympatię, że jego drewniany domek stał się dla Szczecinian punktem spotkań. Zamiast pod zegarem czy przy pomniku mieszkańcy umawiali się przy budce Gacka.



Mieszkańcy Szczecina tak bardzo polubili tego czarno-białego kocura, że niemal każdy przechodzień chciał go czymś poczęstować. Robili to z dobrego serca, ale nie zawsze z głową. Do kociej miski trafiały resztki z obiadów i całe mnóstwo przysmaków, które kotom po prostu szkodzą, a ponieważ zjadał wszystko, co dostał, szybko zaczął mocno przybierać na wadze.



Z czasem dodatkowe kilogramy zaczęły Gackowi przeszkadzać. Coraz trudniej było mu spacerować, a przez okrągły brzuch nie mógł dokładnie umyć futra. Jego sierść straciła blask, posklejała się i skołtuniła. Kot wyraźnie potrzebował pomocy.



W końcu Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Szczecinie podjęło decyzję, że Gacka należy złapać i poddać szeregowi badań, by sprawdzić stan jego zdrowia. Nie było to jednak proste zadanie. Po tym, jak w sieci ukazał się film o Gacku, kocur stał się bardzo popularny – trafił nawet na Mapy Google'a jako jedna z ciekawszych atrakcji Szczecina. Wokół jego budki ciągle ktoś się kręcił, a przechodnie bez przerwy robili sobie z nim pamiątkowe zdjęcia.

